4 PAŹDZIERNIKA 1847 r.
PONIEDZIAŁEK.

WARSZAWSKA

№ 277.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu, dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5).

Część Urzędowa.

Główna kasa oszczędności. — W upłynionym tygodniu do dnia 21 września (3 października) r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 28, na które, tudzież na dawniejsze w 258 wnioskach, złożono rs. 2825 kop. 10 (złp. 18,834); na żądanie 55 uczestnikom wypłacono (oprócz procentu za rok bież. rs. 17 k. 11) rs. 2188 kop. 69 (złp. 14,591 gr. 8), i umorzono książeczek oszczędności 20; — przeto uczestników 5191 posiada kapitał rs. 169,352 k. 88½ (**czyli zł. 1,129,019 gr. 7**). — Warszawa dnia 21 września (3 października) 1847 roku.— Naczelnik, *Słomiński.*

Do kasy oszczędności Płockiéj w dniu 14 (26) września r. b., 11 uczestników złożyło rs. 13 kop. 65 (czyli złp. 91); cały zatém kapitał przez 419 uczestników posiadany, wynosi rs. 6054 k. 82 (czyli złp. 40,365 gr. 14).

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Wzywa niniejszém następujące osoby a mianowicie: p. Franciszka Szymanowskiego, b. naczelnika komory celnéj w Słupcy, nr. 74,581; — p. Ignacego Stefanowicza, b. kasjera komory Wierzbołów, nr. 53,438; — p. Wiszniewskiego, b. majora b. wojsk pol., nr. 73,773; — p. Jana Wiśniewskiego, nr. 53,568; — p. Wincentego Kozłowskiego, starającego się o przyjęcie do służby wojskowéj, nr. 72,138; — p. Mateusza Zawadzkiego, obywatela gub. Wileńskiéj, nr. 70,721; — Poznańskiego Michała, poddanego Austrjackiego, nr. 38,037; — Kajetana Miłaszewicza, starającego się o prolongację paszportu z Rosji, nr. 79,099; — Rozalję Wereszczyńską, przybyłą z guber. Grodzieńskiéj, nr. 73,731; — Teklę Stefańską, mającą zamiar wejść w związki małżeńskie z podoficerem wojsk Ces.-ros., nr. 68,278; — staroz. Rachlę Siderbaum, nr. 74,286; — starozak. Ejsenberg Blume, starającą się o uwolnienie męża od służby wojskowéj, nr. 67,328; — familję zmarłego za granicą Bazylego Nitrojoskiego kowala, nr. 77,397, — i familję zmarłego żołnierza wojsk Ces.-ros. Józefa Brzozowskiego, nr. 55,390; — ażeby się w swych własnych interesach zgłosiły do biura policji tutéjszéj.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — PP. właściciele i rządzcy domów zwrócą baczną uwagę na poniżéj wymienione osoby, a mianowicie: Józefa Baranowskiego (lat 50), o kradzież obwinionego, poprzednio w mieście Olita zamieszkałego, na teraz z pobytu niewiadomego; — Mateusza Grądzkiego (lat 29), o kradzież mocno poszlakowanego, w transporcie do sądu policji poprawczéj wydziału Łomżyńskiego zbiegłego; — Jana Strupa (lat 16), o kradzież we wsi Uziembłach, gminie Strusy, powiecie Siedleckim, w roku zeszłym gdy służył za pastucha obwinionego, i z aresztu do tłomaczenia zakwalifikowanego; — starozakonnego Moszka Arona Rozenblum (lat 40), o kradzież obwinionego, z miejsca ostatniego zamieszkania w mieście Dubience zbiegłego; — Wincentego Trzcińskiego (lat 22), o oszustwo obwinionego, z wsi i gminy Smiłowice, okr. Kowalskiego zbiegłego; — Walentego Sledź (lat 24), kowala z wsi Czenięcina okr. Krasnostawskiego, o kradzież mocno poszlakowanego, z aresztu w mieście Turobinie zbiegłego; — Stanisława Laskowskiego v. Gratas, ostatnio we wsi i gminie Steklin zamieszkałego, o kradzież gwałtowną obwinionego; — Karola Tarnowskiego v. Parnowskiego (lat 50), wyrobnika o kradzież

obwinionego, z aresztu detencyjnego w mieście Kaliszu zbiegłego; — staroz. Izraela Szbal (lat 40), i Icka Banię (lat 30), o kradzież obwinionych; przez sąd policji poprawczéj pow. Pułtuskiego poszukiwanych; — Krystyna Gutza (lat 30), o występek kradzieży poszlakowanego, z gminy Nagłów, pow. Jędrzejowskiego zbiegłego; — Franciszka Lipskiego (lat 38), o kradzież i oszustwo obwinionego, w transporcie z Żarek do miasta Chęcin zbiegłego; — Antoniego Poradowskiego (lat 36), o zbrodnią kradzieży obwinionego, dawniéj w mieście Gostyninie przebywającego, obecnie z pobytu niewiadomego; — Józefa Wysockiego (lat 17), czeladnika młynarskiego, dawniéj w mieście Poddębicach wyrabiającego, obecnie z pobytu niewiadomego, o kradzież zbrodniową obwinionego; — Jana Bednarczyka (lat 35), w lesie Pielas, gminie Miastków poprzednio mieszkającego i ztamtąd zbiegłego, o kradzież zbrodniową obwinionego; — Macieja Klim mieszkańca miasta Rososza w wieku spisowym, obecnie z pobytu niewiadomego, o zbrodnią kradzieży obwinionego; — Szczepana Trado (lat 30) w Galicji Austrjackiéj urodzonego, z wsi Księżomieszy, okr. Krasnickiego zbiegłego, za kradzież do odpowiedzialności z domu badań zakwalifikowanego: — Elżbietę Rejnchard wdowę (lat 30), ostatecznie w mieście Skierniewicach zamieszkałą, o kradzież obwinioną; — Walentego Trybulak (lat 36), włościanina z gm. Nieznaniec, okr. Wieluńskiego, o kradzież obwinionego i przed odpowiedzialnością ukrywającego się; — a jeżeliby która z nich w ich posesjach zamieszkanie obrała, najbliższą władzę policyjną zawiadomić o tém nie zaniedbają.

Sąd policji poprawczéj pow. Warszawskiego wydz. 2-go. — Osobie podejrzanéj przytrzymano konia maści gniadéj z grzywą czarną, chomonto, uzdeczki i uzdzienicę, tudzież bryczkę z wasągiem Łowickim zwanym. Ktoby więc uważał się być takowych przedmiotów właścicielem, winien udać się do wójta gminy Służewca, w pow. Warszawskim będącéj, i tam takowe obejrzeć, a potem do sądu tutejszego z dowodami własność usprawiedliwiającemi w przeciągu dni 20 od daty ogłoszenia niniejszego, zgłosić się, inaczéj podług porządku prawnego postąpionem będzie. — Warszawa d. 13 (25) września 1847 r. — Sędzia prezydujący, J. *Orłowski.*

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy JW. *Rudomina* Jan rzecz. radzca stanu z Wilna, i *Rygler* jeneralny konsul portugalski z Portugalji.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 466, wyjechało 295.

Znalezioną rozetę brylantową od szpilki, właściciel odebrać może za udowodnieniem z depozytu policyjnego.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po operze *Robert djabeł*, przywołane Panny: Rivoli 3-kroć, Gwozdecka i Trzcińska, oraz PP. Troszel 3-kroć, Matuszyński 5-kroć; w Teatrze Rozmaitości po komedji *Wielki pan świeżéj daty*, PP. Stolpe, Chomanowski i Szymanowski; po *Piotrze* i *Pawle* wszyscy, oddzielnie Pan Jasiński.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bardziński Zygmunt ob. z Sokołowa nr. 414, Brzozowski Winc. emeryt z Rząśnika nr. 476, Bakałowicz Dom. ob. z Pęcławic nr. 1064, Ciecierski Stefan ob. z Berlina nr. 613, Czacki Wik. hr. z gub. Wołyńskiéj nr. 414, Dwornicki Józef ob. z Wochynia nr. 586, Dankowski Walery ob. z Opola nr. 414, ks. Fijałkowski Ant. biskup admin. archidjec. Warsz. z Siennicy nr. 496, Fergus Konst. ob. z Poniemonia nr. 601, Gościcki Arkad. ob. z Węgrowa nr. 586, Gryniewicz Jan prezes z Mochylewa nr. 414, książę Jabłonowski Wład. kamerjunker z gub. Radomskiéj nr. 1253, Kąsinowski Feliks ob. z Jaworka nr. 1822, Lasocki Leon ob. z Strzyżewa nr. 414, Makowski Fel. ob. z Prawdy nr. 601, Małachowski Lud. hr. z Nałęczowa nr. 415, Miłkowski Fran. ob. z Biały nr. 2673, Ostaszewski Józ. ob. z Złotopolic nr. 586, Pominanowski Zyg. ob. z Nowego dworu nr. 476, Rosetti Karol hr. z Paryża nr. 634, Rüdiger Karol ob. z Berlina nr. 1292, Szwajkowski Powała podpułko. z Karlsbadu nr. 1292, Suchecki Wład. ob. z Piotrkowa nr. 584, Sankler Aleks. ob. z Kowna nr. 613, Wolfin Józ. kup. z Węgier nr. 550, Wiśniewski Jan ob. z Kamieńca Podolskiego nr. 2668, Załuski Franciszek hr. z Błeszna nr. 2055/6.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Aleksandrowicz Stan. hr. z nru 570 do Łazisk, Byszewski Florjan ob. z nru 584 do Drzewiec, Czapski Stanis. ob. z nru 601 do Małopola, Cieszkowski Paweł ob. z nru 415 do Stawisk, Cieszkowski Krysztof ob. z nru 405 do Duchnowa, Dembowscy Ignacy i Zygm. ob. z nru 601 do Nacpolska, Dwernicki Jan ob. z nru 485 do Cyganówki, Dzwonkowski Marceli ob. z nru 478 do Prus, Janasch Albert kup. z nru 634 do Berlina, Kwapiszewski Jan ob. z nru 414 do Częstochowy, Kwilecki Józef hr. z nru 1374 do Poznania, Lisicki Stan. ob. z nru 1259 do Kleczewa, Łubieński Tom. hr. z nru 1066 do Berlina, Mejer Teodor ob. z nru 556 do Dworzyna, Morawski Feliks ob. z nru 584 do Radzisławic,

Mazurkiewicz Kanty ob. z nru 2668 do Częstochowy, Nieczajew tajny radzca z nru 634 do Petersburga, Niemojewski Edm. rad. st. z nru 414 do Oleszna, Romer Lud. ob. z nru 601 do Krajewa, Skorupka Kaźm. ob. z nru 634 do Błeszna, Tański Stan. ob. z nru 585 do Rębkowa, Wilchelmi Karol kup. z nru 634 do Berlina, Zaborowski Jan ob. z nru 584 do Jędrzejowa, Złotnicki Antoni kapitan gwardji z nru 613 do Petersburga, Zawadzki Leon ob. z nru 476 do Prus.

Rozmaitości.

DON ŻUAN MORIQUE.

POWIASTKA Z ŻYCIA AKTORSKIEGO.

(Dalszy ciąg.)

Blisko trzy tygodnie upłynęło od owego czasu, aż przecież niecierpliwie czekająca publiczność, wyczytała na afiszach: „Anita, dramat w 5 aktach przez Lopeza de Vega.“

Przed głównym wchodem teatru wyprzedzały się liczne powozy, uprzężone mułami, których pobrzękujące dzwonki mieszały się dziwacznie z wołaniem przekupniów owocowych. Ponieważ teatr del Principe w wązkiéj leży uliczce, przeto stawał się natłok coraz większym, i nie bez szyderczego uśmiechu przypatrywało się temu zbiegowisku kilku niezatrudnionych aktorów sceny della Cruz i del Principe, gdyż członkowie obu teatrów stanowili jedną trupę, opłacaną ze szkatuły królewskiéj.

Owóż kiedy ci panowie paląc sygara na balkonie, z spieszących do teatru dam żartowali; zawołał nagle aktor Carpo, grywający zazwyczaj intrygantów: „Patrzcie, czyż to nie nasz Morique tam nadchodzi?“

„Tak, nasz Roscjusz hiszpański, Talma Madrycki!“ — drwili sobie towarzysze, spoglądając na ulicę. „Onto, a przy jego boku owa gwiazda, co dziś całą naszę trupę ma zaćmić; nowy meteor, który na naszém sceniczném niebie wschodzi.

„Tak, doprawdy, Weronika Moreto i Morique. A co za powaga na twarzy Don Żuana; każdy rys, zdaje się sjestę odbywać!“

„Czyż ona w saméj rzeczy tak niezrównana?“ zapytał jeden z aktorów teatru della Cruz. „Przecież któryś z was już zapewne ją widział dzisiaj na próbie?“

„Nie śmiem nic mówić“ — ozwał się komik Tomasillo. Pysio nieszpetne, ale co do jéj ruchów, te przypominają mi praczki z przedmieścia nad Manzanarem.“

„Tak Porfia twierdzi“ — dodał trzeci — „nie umié ona ani chodzić ani stać na scenie, lubo Morique wszystkiemi siłami wyuczyć ją tego pragnie. Zdaje się, że on rozum dla niéj postradał.“

„Mniejsza o to“ — przejął Rodriguez, który od lat dwudziestu charakterysryczne role na obu teatrach grywał — „toż sobie jeszcze pohulamy na weselisku, Don Francisco!“

„Czém mogę służyć?“ zapytał grzecznie, jeden z młodszych artystów.

„Daj mi jeszcze sygaro.“

„Oto jest; ale czy nie myślicie się już ubierać? Wszak już czas podobno?“

„Jeszcze chwilkę; sygaro pilniejsze nad tę moję lichą rolę dzisiejszą.“

„Jakto, licha rola? Przecież jest jéj przeszło trzy arkusze.“

„Właśnie dla tego ani zajrzałem do niéj; taką bzdurę grywam zwyczajnie na ucho. Ale radbym już, aby się ta głupia komedja raz skończyła.“

Tymczasem tłumy publiczności weszły do środka. Rozpoczęło się widowisko. Wszystkie miejsca były przepełnione; nawet w loży przeznaczonéj dla panów radnych, zwanéj *Moxenos*, ani jednego próżnego krzesła nie było.

Lubo teatry hiszpańskie wewnątrz bardzo ponuro wyglądają, do czego osobliwie czarny strój kobiet, brunatne płaszcze męczyzn i wznoszące się między aktami obłoki dymu z sygarów się przyczyniają; przecież zajaśniała Weronika przy wystąpieniu w całym blasku piękności, i zwróciła wszystkich oczy na siebie. Zaraz pierwszą scenę odegrała przy boku Moriqu'a z takim zapałem i z taką prawdą, że istna burza oklasków za jéj odejściem zagrzmiała.

Grające z nią damy, wyczerpawszy poprzednio cały zapas intryg przeciwko Weronice, pośpieszyły teraz za kulisy, aby ją obsypać pochwałami, które, jak to łatwo pojąć, nie wszystkie z czystego pochodziły źródła.

Morique, przyjęty pochwalnie w początku drugiego aktu, i kilkakrotnie w ciągu dalszych scen oklaskany, był najszczęśliwszym z kochanków, i chciał, jak się zdawało, dać uczuć kolegom swoję przewagę, gdyż ustępywał dumnie z drogi tym nawet, którzy się z szumnemi zbliżali doń pochwałami. Już trzeci akt się kończył, a Weronika, jako przewodnia gwiazda całego przedstawienia, osięgała zenit trjumfu, gdy naraz z parterzyku, nieco podwyższonéj części parteru, ozwały się głosy nagany, poparte podobnemiż oznakami w dwóch innych miejscach. Masa publiczności, rozgniewana na

niewczesnych sykaczów, zadała im milczenie, ale gdy przeciwnicy ustać nie chcieli, a jakiś młody mężczyzna, cały płaszczem okryty, z parterzyku chciał wznowić zamieszanie, zerwał się nagle malarz Jeronimo ze swego miejsca, i pogroził mu wyrzuceniem go za drzwi, jeżeli natychmiast nie umilknie. Siedzący tuż przy nieznajomym kawaler, ujął się żywo sykacza, i zamierzył bronić go. Jeronimo, widząc się zewsząd do zgromienia nieznajomego przeciwnika zachęconym, rzucił się nań z wściekłością, i aby mu w oczy zajrzeć, zdarł mu kapelusz z głowy. Na to— o nieba!— spadły dwie długie czarne kosy nieznajomemu na ramiona i „Lorettina! Lorettina!“ stugłośnie ze wszystkich stron zabrzmiało. Donna Lorettina była piérwszą kochanką przy teatrze del Principe, i lubo już przeszło trzydziesto-letnia dama, lękała się spółzawodnictwa młodéj Weroniki. Ztąd przebranie i zemsta.

Wszczął się powszechny rozruch. Poplecznik Lorettiny umknął, bojąc się, aby go nie poznano. Spuszczono zasłonę, a śród ryku i gwizdu galerji, gdzie na nieszczęście kilku nieprzyjaźnych zamaskowanéj rycerce miłośników teatru się znajdowało; dał się słyszéć wyrok potępienia: „Precz z teatru!“ Poznana i wymieniona przez wszystkich, musiała pani Lorettina wyjść z parterzyku, co dla dumnéj prima-donny tak srogą było hańbą, że do wściekłości przywiedziona, zaprzysięgła publicznie, nigdy więcéj nie postać na scenie. Jakoż bez wielkiéj szkody dla Melpomeny, tak w istocie się stało. (D. c. n.)

Doniesienia.

Rząd gubernjalny Warszawski.— Niedoszła do skutku w biurze naczelnika powiatu Sieradzkiego licytacja, na dostawę żywności dla więźni więzienia karnego w Sieradzu w ciągu r. 1848, odbędzie się d. 7 (19) paździeernika r. b., w rządzie gubernjalnym tutejszym. Wzywa przeto mających chęć podjęcia się téj entrepryzy na godzinę 11-tą z rana do biura swego, z nadmienieniem, że licytacja rozpocznie się od ceny normalnéj kop. 5 za jednodzienną porcją więźnia ustanowionéj. Vadium w ilości rs. 450, przystępujący do licytacji złożą; inne zaś warunki przejrzeć mogą każdodziennie wyjąwszy świąt w godzinach biurowych. — Warszawa dnia 16 (28 września) 1847 r. — Gubernator cywilny rzecz. radzca stanu, *Łaszczyński.*— Naczelnik kancelarji, *Stróżycki.*

Dyrektor kancelarji okręgu naukowego Warszawskiego. — W dniu 24 września (6 października) r. b., odbędzie się w biurze zarządu okręgu naukowego Warszawskiego licytacja na dostawę płótna na prześcieradła i powłoczki dla instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie za sumę rs. 1008 k. 15. Stawający do licytacji obowiązany będzie złożyć vadium w sumie rs. 150, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone zostanie. Warunki do powyższéj licytacji uformowane, przejrzane być mogą w kancelarji biura zarządu okręgu naukowego Warszawskiego.— S. *Pankratiew.*

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Staroz. Samuel Nuchymowicz Kippeman kupczyk, urodzony w Warszawie i do ksiąg tutejszéj ludności pod nr. 2405 zapisany, w 1828 roku, za pozyskanym paszportem wydalił się do miasta Odessy, gdzie przyjąwszy religję ewangielicką, żąda udzielenia mu paszportu emigracyjnego. Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra wzywa więc osoby prawną do niego mające pretensję, ażeby z takowemi w ciągu 4-ch tygodni do sekcji paszportowéj w biurze policji tutejszéj zgłosiły się. — Nr. 67954.

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj pod nr. 632 wprost domu Stejnkielera, grać i śpiewać będą pp. *Noires.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj pod nr. 628 na 1-ém piętrze. grać będzie z kompanją p. *Adamek.*

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Przejazd i Tłumackie, w domu p. Zawadzkiego pod nr. 739, grać będzie tercet *Bondasiewicza.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj obok domu Stejnkielera, grać i śpiewać będą pp. *Pape.*

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Bielańskiéj pod nr. 609, w domu dawniéj Henikowskiego a teraz Majewskiego, grać będzie z kompanją *Frantz Degl.*



Dziś w kawiarni w domu Becka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie Pan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

TEATR WIELKI. Jutro, *Hrabia Monte-Christo.*

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś, *Zbyt szczęśliwa. Powrót* czyli *Piętro wyżéj. Gwiaździarka.*

PERSPEKTYWY TEATRALNE są do wynajmowania na widowiska u optyka J. Pik przy ulicy Miodowéj nr. 493.

Dziś z rana ciepła stopni 1, wczoraj w poł. ciepła stop. 5. Wysokość wody na Wisle stóp 3 cali 9.